

REKOLEKCJE DLA MŁODZIEŻY: ZAKOCHANI? I CO DALEJ?

Przenieśmy się myślą na rozgrzaną słońcem plażę, i wyobraźmy sobie dwoje zakochanych, którzy wędrują, wpatrując się w daleki horyzont. Chłopcu łatwo będzie pochylić się i wymalować na piasku wielkie serce oraz wpisać w nie imię swojej ukochanej. Wystarczy jednak, aby przyszła większa fala i wtedy to, co wypisane na piasku, zostaje rozmyte, znika.

„Każdego, kto słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale” - wzywa nas dziś Jezus, aby dom miłości budować na mocnym fundamencie, na skale, nie na piasku. W jaki sposób to uczynić? Zechnijmy w tej krótkiej refleksji postawić przynajmniej pięć kamieni tego domu, który będzie domem budowanym na skale.

Pierwszy kamień nosi imię: *Miłość bez względu na Boga*. Paradoks? Pewnie tak, zwłaszcza w środowisku teologów. Otóż miłość między dwojgiem ludzi, ta miłość romantyczna, która prowadzi do małżeństwa, nie może być tylko i wyłącznie miłością ze względu na Boga. Trzeba kochać człowieka ze względu na niego samego, ze względu na odkrycie w nim tych wartości, które są same w sobie niezwykle cenne i ubogacające.

Wciąż mam w uszach krzyk pewnego odurzonego młodego mężczyzny, który, gdy zobaczył księdza na ulicy, zawołał za nim: „Po co tu przychodzisz?! Chcesz nam mówić o miłości ze względu na Boga? Nie chcę takiej miłości. Niech mnie kochają ze względu na mnie samego”. Ten młody człowiek okazał się wcale niezłym teologiem. Podobnym echem brzmią słowa Karola Wojtyły, który w usta bohatera swego dramatu „Przed sklepem jubilera” wkłada bardzo ciekawe pytanie: „Za co ja Ciebie kocham, Moniko? Za co w ogóle się kocha? Nie każ mi odpowiedzieć, nie umiałbym. Racją miłości jest miłość”. Pierwszy kamień domu budowanego na skale to miłość bez względu na Boga.

Kamień drugi to *dzielenie się uczuciami*. Jest to niezwykle ważne: mówienie o swoich uczuciach, dzielenie się nimi z drugim człowiekiem. I to nie tylko tymi uczuciami, które są dobre, które są pozytywne, które zachwycają i wprawiają w zauroczenie. Chodzi także o takie uczucia, które są obawą, lękiem. Maria Roseels, w swojej książce: „Nie oczekujcie poranka”, przekazuje bardzo prostą prawdę: „Każda miłość jest związana niekiedy ze strachem, niepokojem i bólem”. I również o takich uczuciach należy mówić. Sam Jezus jest tutaj dla nas wzorem. Płakał nad Jerozolimą, płakał nad grobem swego przyjaciela Łazarza, ale zapewne cieszył się i tańczył na weselu w Kanie Galilejskiej. Potrafił wyrażać na zewnątrz swoje uczucia.

W portalu internetowym „laboratorium miłości” zapisane jest bardzo krótkie, dźwiękowe wyznanie pewnego młodzieńca, który mówi: „Jeżeli raz powiedziałem, że Cię kocham i do dziś tego nie odwołałem, to sprawa jest dalej aktualna.” Jego dziewczyna pewnie codziennie łączy się z internetem, aby usłyszeć to wyznanie, skoro nie może usłyszeć go w wersji *live*. Tak więc druga, niezwykle ważna, istotna sprawa tego budowania domu na skale to dzielenie się uczuciami.

Kamień trzeci ma na imię: *Nie wierzyć aforyzmom*. Jest taki aforyzm, który głosi: „Milczenie jest złotem”. Jest on prawdziwy chyba w przypadku *silentium sacrum*. Natomiast w relacji między dwojgiem ludzi milczenie wcale nie jest złotem. Milczenie, zwłaszcza to długie, i to z wyboru może stać się niekiedy początkiem niebezpieczeństwa. Dlatego trzeba ze sobą rozmawiać. Trzeba pójść za radą proroka Izajasza, który mówi: „Usiądźcie i naradźcie się wspólnie”. I niech te rozmowy będą twórcze, i niech prowadzą do mądrych decyzji.

Jezus mówi, że tego, kto buduje na skale można porównać z człowiekiem roztropnym. Użyty tu grecki przymiotnik *fronimos* ma ten sam rdzeń, co rzeczownik *fronesis*. *Fronesis* po grecku to mądrość, to rozsądek, który przejawia się przede wszystkim w podejmowaniu mądrych decyzji. Tak więc rozmowy między dwojgiem ludzi mogą prowadzić do mądrych, ważnych i słusznych decyzji. I nie chodzi tylko o rozmowy między sobą. Trzeba także rozmawiać z Bogiem. Myślę, że znakiem człowieka autentycznie, głęboko i mądrze zakochanego jest po prostu otwarta Biblia na jego stole.

Czwarty kamień domu, który budujemy na skale to kamień, któremu nadałbym nazwę: *Być razem w drobnych rzeczach*. Otóż pięknym przejawem ojcowskiego serca Boga wobec każdego z

nas jest to, że Bóg jest zainteresowany szczegółami naszego życia, tymi drobnymi sprawami, o których wie jedynie ojcowskie serce Boga. Bóg wie o nas wszystko. Zna nawet liczbę włosów na naszej głowie. I to samo dotyczy miłości między dwojgiem ludzi. Być ze sobą w rzeczach drobnych. Być ze sobą nie tylko w wielkich i patetycznych momentach, ale w chwilach trudnych i niekiedy bardzo prozaicznych. Być ze sobą w małych rzeczach, oznacza nie tylko iść razem na koncert Radka, Rubika czy Dody Elektrody, ale być razem także po uszy w kurzu, gdy trzeba wytrzeć dywan albo posprzątać mieszkanie. „Być razem” to nie tylko być razem na romantycznym spacerze, gdzie można zbierać kolorowe jesienne liście, ale także wtedy, gdy te liście trzeba grabić przed własnym domem, aby udostępnić przystęp do drzwi. „Być razem” w drobnych rzeczach to nie tylko pić razem czekoladę na gorąco w Galerii Dominikańskiej, ale także, o zgrozo dla mężczyzn!, po wypiciu czekolady robić wspólnie zakupy. Być razem we wszystkich sprawach.

I wreszcie piąty, ostatni kamień tego domu, o którym dziś mówimy, domu zbudowanego na skale, to *przebaczenie*. Bibliści twierdzą, że Jezusowa przypowieść o budowaniu na skale i na piasku, to nie tylko przypowieść, ale to także swego rodzaju prorocstwo. Prorocstwo o tym, że w życiu każdego człowieka pojawią się burze, huragany, rzeki, które uderzą w jego dom. Podobnie jest i w miłości. I co wtedy? „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą i nie pamięta złego”. Greckie słowo *afimi*, które zazwyczaj tłumaczymy jako „przebaczyć”, w pierwszym znaczeniu niesie w sobie ideę „puszczenia kogoś lub czegoś wolnym”. Uwolnić kogoś lub uwolnić coś, tzn. przebaczyć. W relacji z drugim człowiekiem trzeba nam więc często uwalniać swoje serce od złości, od przykrych, złych uczuć, wtedy gdy ta druga strona żałuje popełnionego zła. Przebaczenie to piąty kamień domu, który budujemy na skale.

„Każdego, kto słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym [...] Każdego zaś, kto słucha, a nie wypełnia, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. I runął.” Mówimy dziś o budowaniu domu na skale. Mówimy o pięciu przynajmniej kamieniach, z których ten dom powinien się składać. To miłość nie ze względu na Boga, to dzielenie się uczuciami, to rozmawianie, to przebaczenie i wreszcie to bycie ze sobą w małych sprawach.

Pamiętajmy jednak, że żaden dom nie ostoi się, jeśli będzie miał tylko pięć kamieni. Potrzeba ich setki, a może nawet tysiące. Dlatego gdyby się okazało, że jakaś część twojego domu stoi na słabym fundamencie, na piasku, to nie trzeba wpadać w przerażenie. Jezus pewnego razu pochylił się i pisał palcem po ziemi. Niektórzy twierdzą, że pisał wtedy ludzkie grzechy. Jeżeli pisał na piasku, to czynił tak dlatego, że z piasku łatwo mogą być wymazane.